

Gazeta Festiwalowa

Gazeta XXXI Międzynarodowego Festiwalu Muzyki Cerkiewnej — Hajnówka 2012
w Białymstoku

Nr 1 (37), 15 maja 2012 r.

ISSN 1428-6351



Τεχθεῖς δι' ἡμᾶς ὁ φροναεὺς λόγος,
δίδωκε φῶς ἰδέειν ἀμαρτυμάτων
θεοσκοπῶν τε φρονημάτων ἐκνοήτως,
δίδωκεν αὖθις ληξίν ἀκαίῳ νόμῳ
ρείδουσι τοῦ αἵματος τε βασιλεύοντες πάντες,
ἔδωκε δ' αὖθις φῶς ἰδέειν αὖθις
καίρει δ' αὖθις φῶς ἰδέειν αὖθις
ὁ κερὰ ἐν αὐτῷ τῶν ἁγίων
ἡμεῖς ὁ ἀδελφοί, δοξάζωμεν ἐμφρόνως.
(ποίημα Βαρθολομαίου Κουζουμουσιανού
ἐν Ἱμβρί).
*Εὐχὴ ποτα!
+ ὁ Κυριανὸς + ὁ ἁγίος Βαρθολομαῖος.
Χερσόνησσα 2011.



Życzenia od Primus Inter Pares
Bartolomeusza - Patriarchy
Konstantynopola

Dostojni Goście.
Kompozytorzy: R. Twardowski,
Ł. Dyczko (Ukraina), K. Penderecki, Dyrygent,
Laureat MFMC i Juror - B. Tewlin (Rosja)



Laureaci i organizatorzy XXX Międzynarodowego Festiwalu Muzyki Cerkiewnej - Hajnówka 2011



Mam zaszczyt zaprosić na kilkudniowe święto muzyki cerkiewnej, XXXI już edycję Międzynarodowego Festiwalu Muzyki Cerkiewnej „Hajnowka 2012”, która odbędzie się w dniach 15 - 19 maja 2012 w Operze i Filharmonii Podlaskiej w Białymstoku. Uznanie dla Festiwalu i tegorocznej edycji potwierdzili swoimi Patronatami: Prezydent RP, Minister Kultury RP, Krzysztof Penderecki, Prezydent Białegostoku, a także Telewizja Polska SA oraz Polskie Radio SA.

Imprezę będącą Muzycznym Forum Wschodu i Zachodu otworzymy 15 maja, tradycyjnie symbolicznymi utworami hymnem „Gaude Mater Polonia” w wykonaniu Chóru Politechniki Białostockiej pod dykcją Wioletty Miłkowskiej oraz Stichirą „Światym ziemle ruskoj” w wykonaniu Męskiej Kapeli Chóralnej im. L. Rewuckiego z Kijowa pod dyr. Jurija Kuracza. Wykonywane utwory to średnio-wieczne hymny Korony i Wielkiego Księstwa Litewskiego stanowiących Jedną Rzeczypospolitą na której tradycje powołujemy się w czasie imprezy, zaś oba wykonujące je chóry, to dotychczasowi laureaci naszego Festiwalu. Po uroczystym otwarciu, nasi goście z Kijowa, w Koncercie Inauguracyjnym zaprezentują arcydzieła męskiej chóralistyki cerkiewnej.

W dniach 16, 17 i 18 maja w konkursowych koncertach, swój kunszt

wykonawczy zaprezentują 23 chóry: z Polski oraz Litwy, Łotwy, Estonii, Białorusi, Rosji, Ukrainy, Mołdawii, Bośni i Hercegowiny Rumunii, a także Gruzji i Izraela. Oceniać je będzie międzynarodowe Jury pod kierownictwem wybitnego kompozytora Romualda Twardowskiego, który w tym roku obchodzi festiwalowy Jubileusz, przewodnicząc komisji po raz trzydziesty. Chóry będą oceniane w następujących kategoriach: parafialne (prawosławne, staroobrzędowców, grekokatolickie), amatorskie świeckie, dziecięco-młodzieżowe oraz profesjonalne. Festiwal „Hajnowka” jest jedynym w świecie festiwalem w którym do konkursu stają w swojej kategorii chóry profesjonalne.

W czasie przesłuchań konkursowych prezentowana będzie pełnia repertuarowa. Od utworów liczących kilkaset lat, po kompozycje współczesne wielu narodów. Na uwagę zasługują utwory kompozytorów polskich, w tym nowe kompozycje R. Twardowskiego, których premierowe wykonania odbędą się w trakcie tegorocznego Festiwalu.

Wyniki tegorocznego Festiwalu poznamy 19 maja. Tego samego dnia po ich ogłoszeniu i wręczeniu nagród, najlepsze chóry zaprezentują się w Koncercie Galowym.

Festiwal to nie tylko Białystok, koncerty planowane są także

w Warszawie oraz innych miastach kraju i Podlasia. W towarzyszących Festiwalowi siódmych już „Białowieskich Dniach Muzyki Sakralnej” w Białowieży, wykonana przez znakomite chóry uczestniczące w Festiwalu oprócz cerkiewnej zabrzmi również muzyka katolicka.

Tegoroczny Festiwal to ukłon w stronę tradycji. Wiadomo, że do końca XVIII wieku muzykę cerkiewną wykonywali wyłącznie mężczyźni. Dlatego też oprócz inaugurującej Festiwal Kijowskiej Męskiej Kapeli, jak nigdy dotychczas usłyszymy jeszcze 5 innych chórów męskich, w tym 2 z dalekiego Kaukazu.

Tegoroczny Festiwal za sprawą wydawnictw audio i wideo, folderu, 37 już numeru Gazety Festiwalowej, obecności w krajowych i zagranicznych mediach, pozostawi po sobie trwałe ślady.

W imieniu organizatorów i uczestników, jeszcze raz serdecznie zapraszam.

Mikołaj Buszko – Inicjator oraz od samego początku organizator i Dyrektor Festiwalu.

Dodam jeszcze, że nasz festiwal jest absolutnie pionierskim pomysłem i wydarzeniem w historii, na którym obecnie wzorują się inni.

Program XXXI MFMC „Hajnowka 2012”

OTWARCIE FESTIWALU

Opera i Filharmonia Podlaska, Białystok
15.05.2012 (wtorek) godz. 18.00

Chór Politechniki Białostockiej pod dyr. Wioletty Miłkowskiej

Kijowska Męska Kapela Chóralna im. L. Rewuckiego pod dyr. Jurija Kuracza

KONCERT INAUGURACYJNY

„Arcydzieła męskiej chóralistyki cerkiewnej” wykonuje Kijowska Męska Kapela Chóralna im. L. Rewuckiego pod dyr. Jurija Kuracza

PRZESŁUCHANIA KONKURSOWE

16.05.2012 (środa) godz. 17.00

1. Zespół Kultury Staroobrzędowców „Supriadki” - Narva (Estonia)

2. Zespół „Omofor” - Nowyje Zasiłowiczi (Białoruś)

3. Dziecięcy Chór Cerkiewny - Kiszyniów

(Mołdawia)

4. Chór Cerkiewny „Błahowist” - Kamieniec Podolski (Ukraina)

5. Chór „Vila” - Prijedor (Republika Serbska - Bośnia i Hercegowina)

6. Wyrzyski Chór Męski - Wyrzysk (Polska)

7. Chór Akademicki Politechniki Warszawskiej - (Polska)

17.05.2012 (czwartek) godz. 17.00

1. Chłopięcy Chór „Academia Campanelli” - Kiszyniów (Mołdawia)

2. Dziecięcy Chór „Wiesnianka” - Moskwa (Rosja)

3. Chór Gimnazjum im. I. Achriemczyka - Mińsk (Białoruś)

4. Chór Żeński X LO w Białymstoku - (Polska)

5. Chór „Pro musica” Uniwersytetu Wileńskiego - Wilno (Litwa)

6. Chór „Daugava” - Daugavpils (Łotwa)

7. Kameralny Chór „Moskowskie piewczije” - Moskwa (Rosja)



**Dostojni Goście!
Drodzy Uczestnicy Festiwalu!
Panie Dyrektorze!**

To już po raz XXXI zabrzmiał na Podlasiu przepiękna muzyka cerkiewna.

Ten niepowtarzalny i magiczny Festiwal o randze międzynarodowej w roku 2012 zainauguruje Kijowska Męska Kapela Chóralna im. L. Rewuckiego pod dyktando Jurija Kuracza. Usłyszymy „Arcydzieła męskiej chóralistyki cerkiewnej”.

Bardzo serdecznie witam przybyłych do nas Artystów z Białorusi, Gruzji, Łotwy, Republiki Serbskiej, Bośni i Hercegowiny, Rosji, Ukrainy, Estonii, Mołdawii, Litwy, Rumunii, Izraela i Polski. Witam

gorąco Gości oraz miłośników śpiewu cerkiewnego.

Festiwal Śpiewającej Duszy, sięgający korzeniami początków chrześcijaństwa, ze swoją duchowością i umiejętnością nastroju porusza najgłębsze struny ludzkiego serca i umysłu. To piękny czas odkrywania nowych i przypominania jakże często zapomnianych kompozytorów. To także wyjątkowy czas spotkań międzyludzkich i nawiązywania przyjaźni.

Serdecznie gratuluję i gorąco dziękuję Panu, Panie Dyrektorze oraz Pańskim Współpracownikom za ogromny wkład pracy w zachowanie dziedzictwa kulturowego na Podlasiu.

Ufam, iż te majowe dni wypełnione śpiewem cerkiewnym poruszą najdelikatniejsze struny naszych serc.

Jarosław Dworzański

Marszałek Województwa Podlaskiego

Szanowni Państwo

Cieszę się ogromnie, mając okazję powitać Państwa jako Gości Międzynarodowego Festiwalu Muzyki Cerkiewnej „Hajnowka 2012”.

Kolejna edycja jednego z najważniejszych wydarzeń muzy-



cznych w Białymstoku i na Podlasiu pozwoli nam po raz kolejny przekonać się o bogactwie cerkiewnej tradycji muzycznej. Dzięki wybitnym wykonawcom oraz propagatorom muzyka ta pozostaje niezmiennie żywa i aktualna, o czym z pewnością będziemy mieli okazję przekonać się podczas tegorocznych koncertów.

Jestem przekonany, że XXXI edycja Festiwalu pozostanie na długo w Państwa pamięci jako niezapomniane wydarzenie artystyczne, a przy tym wyjątkowe przeżycie religijne.

Tadeusz Truskolaski

Prezydent Miasta Białegostoku

Kapela Chóralna Narodowego Uniwersytetu Technicznego Białorusi - Mińsk (Białoruś)

18.05.2012 (piątek) godz. 17.00

Chór „Brevis” – Mińsk (Białoruś)

Akademicki Chór „Divine Harmony” – Bukareszt (Rumunia)

Kameralny Chór „Musica Aeterna” – Jerozolima (Izrael)

Chór Męski „Lira” – Warszawa (Polska)

Męski Zespół „Didgori” – Tbilisi (Gruzja)

Kameralny Chór „Woskriesinnia” – Iwano-Frankowsk (Ukraina)

Chór „Preludiu” Narodowego Centrum Sztuki – Bukareszt (Rumunia)

Męski Chór Państwowej Filharmonii Północnej Osetii - Ałanii – Władykaukaz (Rosja)

ZAKOŃCZENIE FESTIWALU

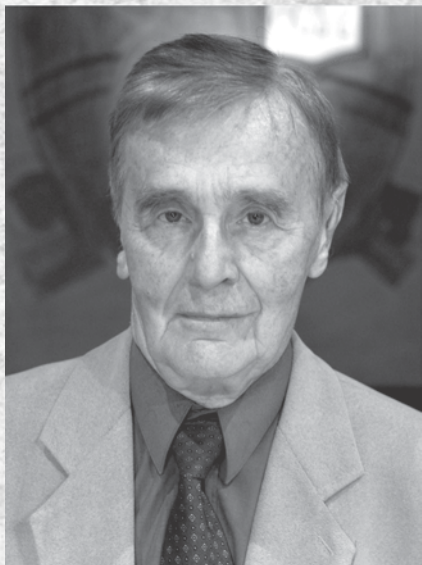
19.05.2012 (sobota)

godz. 14.30 Ogłoszenie wyników i wręczenie nagród

godz. 16.00 Koncert Galowy



Romuald Twardowski Moje XXX-Lecie



Kiedy w roku 1983 po raz pierwszy zjawiłem się w Hajnówce na II Dniach Muzyki Cerkiewnej, nie przypuszczałem wówczas, że będę tu wracał jeszcze przez wiele lat by wreszcie w tym roku dobrać do jubileuszowej trzydziestki. Wiele w ciągu tego czasu się zmieniło, i miejsce i nazwa Festiwalu, nie mówiąc o ludziach z którymi jako Przewodniczącemu Jury przyszło mi współpracować. Niegdyś młodzi, pełni zapału dziś są panami w nader statecznym wieku. Niektórzy, jak Wiktor Rowdo, czy Stanisław Krukowski pożegnali się z nami już na zawsze, inni wciąż trwają na posterunku. Warto więc chociaż po krótko opowiedzieć o niektórych z nich – zarówno zmarłych jak i żyjących – byli bowiem i nadal są artystami, wybitnymi autorytetami w dziedzinie wykonawstwa muzyki chóralnej.

Niewątpliwie takim autorytetem, i to najwyższej klasy był Wiktor Rowdo. Postać nietuzinkowa, barwna, o złożonej biografii. Na przełomie lat 40-tych i 50-tych ubiegłego wieku prowadził chór w jednej ze szkół muzycznych w Wilnie, a ja jako uczeń tej szkoły byłem chórzystą w jego zespole. Rowdo zadziwiał wszystkich swoją energią, pasją, dążeniem do perfekcji. W roku 1951 nieoczekiwanie zniknął bez śladu. Po latach dowiedziałem się, że na jednym

z partyjnych zebrań został zde-maskowany jako wróg ludu – wyszło na jaw że był synem prawosławnego duchownego z podwileńskich Smorgoni! Pozbawiony możliwości pracy udał się do „jaskini lwa” to jest do Moskwy, by tam u Swiesznikowa zrobić aspiranturę, a następnie objąć szefostwo Chóru Radiowego w Mińsku i uzyskać profesurę w tamtejszym konserwatorium. Zetknąłem się z nim ponownie po czterdziestu latach w Parku Białowieskim w roku 1989 podczas przechadzki. Cóż to było za spotkanie! Najbardziej zdumiewało to, że pamiętał moje nazwisko. Dwa lata później pojawił się na Festiwalu ze swoim dobrym Chórem Radiowym, a rok później z jeszcze lepszym Chórem Studentów Konserwatorium. Wykonane przez niego moje „Woskriesienije Christowo” i „Osanna” wzbudziły mój zachwyt: on umie czytać między wierszami, odgadnąć najszybsze moje myśli – pomyślałem sobie. Miałem przed sobą artystę o bezbłędnej intuicji i ogromnej wrażliwości artystycznej. Jako artysta był wielki, natomiast jako osoba prywatna był co najmniej kontrowersyjny. Apodyktyczność jego sądów, faworyzowanie swoich uczniów było często powodem utarczek na forum jury. Dochodziło nieraz do scysji między nim a Borysem Tewlinem, reprezentantem szkoły moskiewskiej, albo też do potyczek na linii Mińsk – Kijów, którego dzielnie broniła Lesia Diczko, wybitna kompozytorka ukraińska. W sumie Rowdo gościł na Festiwalu chyba ze 12 razy. Ostatnio widzieliśmy go tu w 2004 roku. Zmarł kilka lat później.

Całkowitym przeciwieństwem Wiktora Rowdy był Stanisław Krukowski. Urodzony na Kresach południowo – wschodnich osiedlił się po wojnie we Wrocławiu i tam dorobił się stanowiska w tamtejszej Akademii Muzycznej, które łączył z pracą w Chórze Rozgłośni Polskiego Radia we Wrocławiu. Skromny, rzetelny, znakomity znawca muzyki dawnej, miał dar jasnego formułowania swoich poglądów i wywierania uspakaja-

jącego wpływu na zbyt rozgorączkowane głowy jurystów. Był przyjacielem polskich kompozytorów – zawdzięcza mu wiele wykonań i nagrań moich utworów. Kochał Prawosławie i jego śpiew. W latach 70-tych nagrał na płycie „Całonocne czuwanie” Rachmaninowa. Chociaż na Festiwalu był tylko cztery razy (1987-1990), pozostawił po sobie trwałą pamięć i głęboki szacunek. Odszedł od nas nieoczekiwanie wiosną 1991 roku.

Borys Tewlin, profesor Konserwatorium Moskiewskiego i dyrygent chóru tej słynnej uczelni przybył do nas po raz pierwszy w 1996 roku. Zorientowałem się od razu, że pojawił się u nas artysta wysokiej klasy, człowiek inteligentny, niepozbawiony swoistego poczucia humoru i walorów towarzyskich. Chór Kameralny Konserwatorium brzmiał pod jego ręką doskonale, a wykonana przez niego na Festiwalu 2003 roku „Cheruwimskaja” Pendereckiego wzbudziła zachwyt kompozytora. Kilka lat temu przejął po profesorze Rajewskim szefostwo nad słynnym Chórem im. Swiesznikowa dokonując tu prawdziwej rewolucji. Angażując nowych, młodych śpiewaków odnowił brzmienie chóru zbliżając je do standardów europejskich. Tak odnowionego zespołu słuchaliśmy w ubiegłym roku na Koncercie Inauguracyjnym Festiwalu. Zawdzięcza Festiwalowi nader pochlebną i kompetentną opinię o moich poczynaniach na polu muzyki cerkiewnej i parę bardzo ładnych wykonań m. in. na wielkim Moskiewskim Festiwalu Wielkonoce organizowanym przez słynnego Giennijewa. Autentyczny sukces odniósł u nas w roku 2003 prezentując uteatralizowane dzieło Rodiona Szczedrina „Każń Puga-czowa” – To było coś!

Mykoła Hobdycz to całkowite przeciwieństwo Tewlina. Stosunkowo młody, nieco ekstrawagancki (kolczyk w uchu!), zamaszysty, porywczy, prawdziwa gwiazda sztuki dyrygenckiej. Urodzony na Karpatach wykształcił się w Drohobyczu i Kijowie awansując na szefa Chóru Kameralnego „Kijów”. Obdarzony

nieprzeciętnym talentem i jakąś nadludzką intuicją artystyczną doprowadził swój zespół do szczytu doskonałości. Tak wspaniale brzmiącego zespołu próżno by szukać po całym świecie. Jego pierwszy występ na Festiwalu w 1996 r. dosłownie oszołomił wszystkich. Późniejsze jego występy potwierdzały to pierwsze niezwykle wrażenie. Dużo podróżuje z zespołem po świecie. Ciekawe, że jego impresariem jest Polak, niejaki p. Supież, działający na terenie Holandii. Hobdycowi zawdzięczać powstanie mojej liturgii „Kijowskiej”, którą w roku 2008 nagrał na płyty, wydał drukiem i z wielkim powodzeniem wykonał w Filharmonii Kijowskiej. Jest autorem odkryć wielu zapomnianych ukraińskich dzieł muzyki cerkiewnej i nieocenionym wykonawcą nowych, nieraz niesłychanie trudnych dzieł współczesnych kompozytorów ukraińskich – Sylwestrowa, Stiepurki, Stankowycza, i Lesi Diczko, którą w końcu lat 70-tych poznałem w Kijowie. Nie wiedziałem wówczas, że w skromnej, cichej dziewczynie drzemie tak ogromny talent – jej „Liturgia Uroczysta”, którą przesłuchałem w nagraniu Hobdycza, zachwyciła mnie swoją oryginalnością, świeżością i wyrafinowaną harmonią. Autentyczny wielki talent! Obecnie jest profesorem Kijowskiej Akademii Muzycznej i sekretarzem w Związku Kompozytorów Ukrainy. Przyjeżdża do nas w tym roku po raz trzeci.

I jeszcze o Ionaanie, biskupie cherwońsko-taurydzkim. Był u nas dwukrotnie – w roku 2000 i 2001. Naraził się na wstępie naszemu biskupowi Sawie nie notyfikując mu swojego przybycia. Nie dbał o pozory i formy towarzyskie. Brodaty, jowialny, potężnej budowy, był w istocie człowiekiem delikatnym i subtelnym. Wykształcony w Petersburgu miał dyplom kompozytora. Swoją „Liturgię Pokoju” oparł na motywie zaczerpniętym z Łacińskiej Mszy „De Angelis”. Młodość miał trudną i burzliwą m. in. ze względu na swojego ojca zamieszanego przypadkowo w zamach na życie Chruszczowa. Straszna to była

opowieść! Gdyby nie butelka pewnej litewskiej nalewki, którą powoli opróżnialiśmy, nie wiem czy dotrwałbym do końca tej dramatycznej opowieści. Jako człowiek towarzyski lubił dyskutować na różne tematy – w tym ekumeniczne. Obecnie sprawuje swój urząd gdzieś na Wołyniu.

O Jerzym Szurbaku można mówić nieskończenie. Prawdziwy weteran Festiwalu, jego współtwórca, niedługo i on będzie obchodził XXX – lecie swojej obecności w jury. Znawca i miłośnik śpiewu cerkiewnego zawsze podkreśla nadrzędną rolę uduchowienia, modlitewności w wykonawstwie muzyki cerkiewnej. Jako twórca i dyrygent Męskiego Zespołu Muzyki Cerkiewnej nie ustępuje w propagowaniu jej piękna i mistycznej głębi. Ubiegłoroczny jubileusz jego Zespołu zgromadził w warszawskiej Galerii Porczyńskich tłumy słuchaczy: była to piękna nagroda za to co zrobił dla śpiewu cerkiewnego. W poglądach na muzykę raczej konserwatysta.

Długo by jeszcze można pisać o innych wybitnych jurorach Festiwalu. Brak miejsca pozwala mi jedynie tylko na wzmiankę o niektórych, jak Czesław Freund, Bożenna Sawicka, Paweł Gylys, Dymitr Dymitrow. Wszyscy oni wnieśli znaczący wkład w prace jury dając

przykład rzetelności i kompetencji. Czesław Freund, dziś profesor Akademii Muzycznej w Katowicach, a w latach ubiegłych dyrygent świetnego Chóru Politechniki Śląskiej, niejednokrotnie dawał dowody umiłowania muzyki cerkiewnej – wykonywał ją nawet w Filharmonii Nowojorskiej, a niedługo zaprezentuje swój kunszt w Wielkiej Sali Konserwatorium w Moskwie.

Pani Bożenna Sawicka emanująca spokojem i rozważą idącą w parze z wielkim doświadczeniem, była i jest nieocenionym uczestnikiem naszych nieraz bardzo burzliwych obrad. Jej trafne uwagi pomagały wielokrotnie na wybrnięciu z patowych sytuacji i podjęciu trafnych decyzji.

Harmonijna współpraca i wzajemne zrozumienie sprawiły, iż nasze werdykty na ogół nie budziły zastrzeżeń i protestów uczestników Festiwalu – wykonawców i publiczności. Za ten trud i współpracę serdecznie dziękuję wszystkim moim kolegom.

Romuald Twardowski

Kompozytor, Przewodniczący Jury, profesor Uniwersytetu Muzycznego im. F. Chopina w Warszawie, wieloletni Prezes Zarządu Fundacji „Muzyka Cerkiewna”



Światowe Święto Muzyki Cerkiewnej

Międzynarodowy Festiwal Muzyki Cerkiewnej – Hajnówka, zwany inaczej FESTIWALEM ŚPIEWAJĄCEJ DUSZY, w roku bieżącym odbywa się po raz trzydziesty pierwszy. Z imprezy prowincjonalnej – Dni Muzyki Cerkiewnej w Hajnówce poprzez Ogólnopolskie Dni przetrwał się w Międzynarodowy Festiwal, gromadzący zawsze w maju wiele chórów z całego świata.

Myślą przewodnią Festiwalu jest nieustająca doksologia Boga w Trójcy Jedynej, Chrystusa Zmartwychwstałego i Jego Przczystej Matki – Bogurodzicy. Jest, przeto Festiwalem sławienia Boga w różnych językach na wzór Pięćdziesiątnicy. To majowe Święto muzyki cerkiewnej potwierdza fakt wyższości dóbr duchowych i kulturalnych nad naszą zmaterializowaną codziennością. Niesie ze sobą oraz w sobie głębokie przesłanie humanistyczne i teologiczne oraz wielkie wartości wychowawcze, adresowane do wykonawców i słuchaczy.

Od roku 2003 przeniesiony z Hajnówki do Białegostoku odbywa się w pięknych i wspinających akustycznie wnętrzach Opery i Filharmonii oraz Pałacu Branickich, w ten sposób znacznie rozszerzył możliwości wykonawcze zespołów uczestniczących w imprezie. W festiwalowym konkursie wszystkie utwory wykonywane są „a capella”, ale w koncertach inauguracyjnych i towarzyszących są wykonywane również dzieła wokalnie – instrumentalne takie jak „Mała liturgia prawosławna” Romualda Twardowskiego czy „Jutrznia” Krzysztofa Pendereckiego, kompozycje Johna Tavenera i innych wybitnych kompozytorów.

O właściwą rangę imprezy zadbał organizatorzy – Dyrektor Festiwalu Mikołaj Buszko i dyr.

biura organizacyjnego Irena Parfieniuk wraz z pokaźnym gronem doradców i konsultantów. Do jury Festiwalu zapraszani są wybitni znawcy przedmiotu: dyrygenci – chórmistrzowie i kompozytorzy, których nazwiska widnieją w programach wydawanych przez M.F.M.C..

Do niepodważalnych osiągnięć M.F.M.C. należy zaliczyć:

- popularyzację muzyki cerkiewnej w kraju i za granicą
- zainteresowanie ogromnej liczby młodzieży tą sztuką wokalną zarówno w Polsce jak i za granicą
- odkrywanie przebogatej literatury cerkiewnej (tej sprzed wieków i współczesnej)
- swoisty rodzaj katechizacji i ewangelizacji poprzez wykonawstwo śpiewów cerkiewnych
- synkretizm religijny i kulturowy: w festiwalu biorą i brały udział chóry różnych denominacji chrześcijańskich oraz wyznawcy np. judaizmu czy islamu
- integrację wywodzących się z różnych kręgów religijnych i kulturowych wykonawców
- prezentację utworów cerkiewnych przez najlepsze chóry o światowej renomie
- rozbudzanie wiary poprzez miłość do muzyki i śpiewu
- ukazywanie współczesnemu światu „muzycznej ikony prawosławia”
- najwyższa ocena poziomu artystycznego M.F.M.C. przez władze kulturalne kraju. (Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego wpisało naszą imprezę do imprez kategorii „0” – najważniejszych w kraju)

M.F.M.C. był i jest pierwszym i jedynym takim festiwalem na świecie. To u nas uczyli się organizatorzy kilkudziesięciu podobnych festiwali w kraju i na świecie. Festiwal wpłynął bardzo znacząco na podniesienie poziomu wykonawczego chórów para-

fialnych w kraju i za granicą. Muzyka cerkiewna poprzez Festiwal Śpiewającej Duszy stała się też niezwykle atrakcyjna dla polskich i zagranicznych chórów świeckich w tym dziecięco-młodzieżowych i studenckich.

Festiwal dzięki Telewizji, Radiu, prasie i innym mediom relacjonującym główne wydarzenia imprezy spełnia ogromną rolę kulturotwórczą.

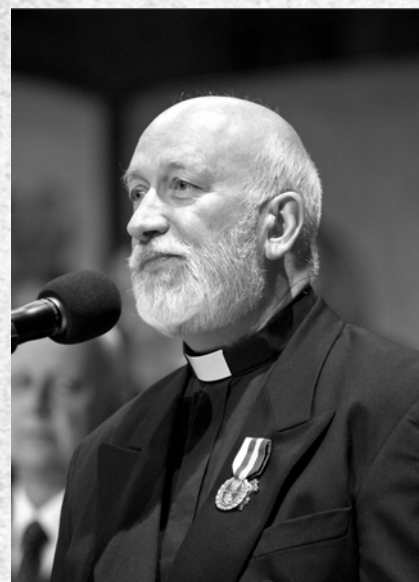
Niech, zatem Festiwal Śpiewającej Duszy trwa jak najdłużej radując serca i dusze ludzi wierzących w Boga.

Fundacji „Muzyka Cerkiewna”, będącej głównym organizatorem Festiwalu, niech towarzyszy przychylność władz, właściwe wsparcie finansowe i nieustające zainteresowanie słuchaczy.

Kończąc pragnę przytoczyć fragment listu Ap. Pawła do Efezjan: „Napełniajcie się Duchem, przemawiając do siebie wzajemnie w psalmach, hymnach i pieśniach pełnych ducha, śpiewając i wysławiając Pana w waszych sercach. Dziękując zawsze Bogu za wszystko...” (Ef. 5, 19-20).

Ks. Jerzy Szurbak

Dyrygent, wielokrotny Laureat MFMC, Juror Festiwalu





W maju 2011 r. Międzynarodowy Festiwal Muzyki Cerkiewnej „Hajnówka 2011” w Białymstoku obchodził swój jubileusz XXX-lecia.

Ten Festiwal to jeden z najbardziej prestiżowych konkursów w Europie, którego celem jest prezentacja cerkiewnej chóralistyki a cappella.

Ileż słów pragnę wyrazić o tym wspaniałym wydarzeniu!

Jaki szeroki zasięg geograficzny chórów biorących udział w Festiwalu! Uczestnicy z całego świata przybywają do pięknego Białegostoku, chóry cerkiewne i świeckie, dziecięce i studenckie, amatorskie i profesjonalne, żeńskie, męskie, mieszane – cóż za różnorodność stylów i uczestników, a wszystkich łączy wysoki poziom wykonywania muzyki sakralnej.

Moim zdaniem Festiwal to prawdziwy barometr zdrowia duchowego śpiewających narodów!

Festiwal odbywający się pod Patronatem Prezydenta RP, Ministra Kultury RP Prezydenta Miasta Białegostoku oraz Patronatem Artystycznym Krzysztofa Pendereckiego, jest wspierany przez wiele autorytatywnych instytucji kulturalnych, takich jak Opera i Filharmonia Podlaska, Telewizja Polska, Polskie Radio, Uniwersytet Muzyczny im. F. Chopina, a także prasa, muzea, i. in.

Ile pracy, wyobraźni i umiejętności włożyli w organizację Festiwalu jego Dyrektor Mikołaj Buszko i dyrektor Biura Organizacyjnego Irena Parfieniuk.

Do jury zapraszani są wybitni przedstawiciele sztuki chóralnej – dyrygenci i kompozytorzy z całego świata. Duszą tego znakomitego Festiwalu jest polski kompozytor Romuald Twardowski. W Jury Festiwalu panuje przyjazna, a jednocześnie poważna atmosfera. W tym również przejawia się talent organizatora – miłośnika życia o subtelnym poczuciu humoru, głęboko kochającego sztukę chóralną - Romualda Twardowskiego, którego twórczość jest powszechnie znana, także u nas, na Ukrainie. Także na naszym "Kijów-music-fest", czołowym festiwalu muzyki klasycznej na Ukrainie, z wielkim sukcesem w wykonaniu Chóru Kameralnego "Kijów" pod dyr. Mykoły Gobjdycza, zabrzmiała monumentalna "Kijowska" Liturgia R. Twardowskiego, a w kwietniu br. w Czernitwie odbył się duży chóralny koncert autora, gdzie został entuzjastycznie przyjęty przez liczne przybyłą publiczność. Stali członkowie Jury - polscy koledzy: prof. Bożenna Sawicka - głęboka, zamyślona natura, ks. Jerzy Szurbak - wulkan energii, entuzjastyczny, pełen ciekawych pomysłów, wraz z serdeczną, czasami surową, ale sprawiedliwą, Panią Ireną Parfieniuk oraz głównym generatorem Festiwalu, który świetnie sobie radzi z tysiącami różnych spraw organizacyjnych, Dyrektorem Mikołajem Buszko, tworzą harmonijny zespół złożonego mechanizmu organizacyjnego Festiwalu.

Na Ukrainie „Festiwal Śpiewającej Duszy” jest powszechnie znany i bardzo popularny, a uczestnictwo w nim to prawdziwy zaszczyt i odpowiedzialność dla naszych chórów śpiewającej Ukrainy, która zawsze była znana

z wysokiej kultury chóralnej. Dziesiątki ukraińskich chórów - amatorskich i profesjonalnych, które wzięły udział w Festiwalu zostały docenione przez jury i publiczność. Tak więc, w 2010 r. Kijowska Męska Kapela Chóralna im. L. Rewuckiego zdobyła Grand Prix Festiwalu i mamy nadzieję, że Inauguracja XXXI edycji Festiwalu odbędzie się z ich udziałem.

Ja, jako członek Jury, wielokrotnie zapraszany na Festiwal zawsze bardzo chętnie przybywam do Białegostoku.

W maju 2009 r., z okazji mojego jubileuszu, na ceremonii otwarcia XXVIII edycji Festiwalu Chór Kameralny im. W. Pałkina z Charkowa pod dyr. A. Sirotenko wykonał monumentalną „Liturgię”. Wzruszyłam się do łez tak ciepłym i serdecznym przyjęciem publiczności!

Pobyt w Białymstoku to dla mnie zawsze święto.

Białystok - bajka, romantyczne miasto wielkiej urody, z ostrym pizzicato kościołów, rozbrzmiewający zielenią parków, barwnie owiniętych tajemnicą barokowych pałaców, a ponad tym całym bogactwem pięknego, starożytnego miasta, brzmi duchowa muzyka, która oczyszcza duszę, rodzi się ponad przeciętność, unosi do nieba.

Z całego serca szczerze pragnę życzyć wszystkim uczestnikom Festiwalu Śpiewającej Duszy - Hajnówka 2012, wszystkim słuchaczom, mieszkańcom tego pięknego miasta, szczęścia, zdrowia i bezgranicznej wiary w cud, jakim jest duchowna muzyka chóralna - to nieograniczona przestrzeń ludzkiej kreatywności!

Lesia Dyczko

Kompozytorka, profesor Ukraińskiej Akademii Muzycznej, sekretarz Związku Kompozytorów Ukrainy, wielokrotna Jurorka MFMC.

"Będę śpiewał Bogu memu"

W maju, jeszcze w paschalnym okresie pewnie znowu będziemy przeżywać prawdziwą ucztę duchową. W ciągu 30 lat odkąd u Mikołaja Buszko, „pomysłodawcy, inicjatora Festiwalu i kierującego imprezą do dziś” (jak jednoznacznie brzmią wszystkie publikacje od początku lat 80-ch) zrodziła się idea święta muzyki cerkiewnej, dokonała się rzecz prawdziwie wielka. Ze skromnej prezentacji kilku parafialnych chórów Festiwal urósł do rangi imprez „kategorii zerowej”, czyli do wydarzeń artystycznych najwyższej rangi. Pamiętam, że od samego początku, a był to stan wojenny, Festiwal i pomysł Mikołaja Buszki zdecydowanie wspierali hierarchowie i duchowieństwo, w szczególności ówczesny Metropolita Warszawski Bazyli oraz jego następca jeszcze jako biskup Białostocki i Gdański. Impreza nie mogła się odbywać bez wsparcia ze strony hajnowskiego proboszcza ks. Antoniego Dziewiatowskiego oraz jego następcy. Wielu ludzi i instytucji na różne sposoby wspierały Hajnowski Festiwal i przyczyniły się do jego sukcesu. Tym bardziej mnie zdumiewa, że po 20 latach niegdyś gorąco popierany, Festiwal nagle przestał się podobać hierarchom, mimo że obiektywnie odniósł sukces. Domyślam się, że poszło o rzecz banalnie prostą, o to, że sukces ma wielu ojców. Myślę, że dokładnie sprawdziła się tu uznana już przez Chrystusa słuszość porzekadła „Inny sieje, a inny żnie”. Wówczas, żeby nie było nieporozumień co do interpretacji, Chrystus dodał: „Ja posłałem was żąć to, nad czym wy nie trudziliście się; inni się trudzili, a wy zebraliście plon ich pracy”. (Jana 4:37-38)

Tak czy owak Festiwal zdołał się do większej dbałości o brzmienie i jakość nawet skromne chóry parafialne. Profesjonalne zachęcił do zainteresowania się nieznanym dotąd repertuarem.

W warunkach współzawodnictwa wzrósł ogólny poziom wykonawstwa śpiewów liturgicznych. Piękno śpiewu cerkiewnego poznali ludzie dalecy od Prawosławia. Być może dzięki temu niejedyn zainteresował się Prawosławiem i jeśli go nie przyjął, to przynajmniej patrzy nań innymi oczyma. Ostatecznie więc jako postronny obserwator i jedynie miłośnik muzyki cerkiewnej nie zaś organizator festiwalu mogę powiedzieć, że jak pisze Apostoł (1 Kor. 1,6-8) „Ja siałem, Apollos podlewał, lecz Bóg dawał wzrost. Otóż nic nie znaczy ten, który sieje, ani ten, który podlewa, tylko Ten, który daje wzrost - Bóg. Ten, który sieje, i ten, który podlewa, stanowią jedno; każdy według własnego trudu otrzyma należną mu zapłatę.”

Wprawdzie nie czuje się uprawniony by mówić o muzyce cerkiewnej z pozycji znawcy, ale zawsze mogę mówić z pozycji jej miłośnika. Umiłowanie śpiewu w ogóle, a śpiewu cerkiewnego w szczególności zrodziło się we mnie w dzieciństwie. Jeżeli cokolwiek wiem o muzyce cerkiewnej, to dlatego, że ją lubię, a lubię, bo trochę znam. Ta zasada działa w wielu przypadkach.

Kiedy czytam Pismo Święte, to pełniej uświadamiam znaczenie muzyki i śpiewu. „Będę śpiewał Panu, pókim żyw, będę śpiewał Bogu Memu póki jestem” (Ps. 103) Widać miłe jest Bogu, gdy wierzący w Niego grają i śpiewają na Jego chwałę. Gdyby tak nie było, to nie mielibyśmy w Biblii tyle zachęt do grania i śpiewania. „Dziękujcie Panu na cytrze! Grajcie mu na dziesięciostrunnej harfie! Śpiewajcie mu pieśń nową, grajcie pięknie z okrzykiem radosnym!” (Ps 33,2-3). „Weselcie się, cieszcie się i grajcie! Grajcie Panu na cytrze i głośno śpiewajcie! Na trąbach i głośnych rogach, grajcie przed Królem, Panem!” (Ps 98,4-6).

„Śpiewajcie mu, grajcie mu, opowiadajcie o wszystkich cudach jego!” (Ps 105,2). „Radośnie śpiewajcie Bogu, naszej Mocy, wykrzykujcie Bogu Jakuba! Zaczniście śpiew i w bęben uderzcie, w harfę słodko dźwięczącą i lirę! Dmijcie w róg na nowiu, podczas pełni, w nasz dzień uroczysty!” (Psalm 81)

Pismo Święte zaświadcza, że śpiew i muzyka towarzyszyły wierze i religijności od zawsze. Izraelici śpiewali często i przy najróżniejszych okazjach: podczas pracy na roli (Iz 9, 2), w czasie wypraw wojennych (Wj 15, 1-18), z okazji świąt i uroczystości rodzinnych (Hi 21, 12), na zaślubinach (I Mch 9, 39) i pogrzebach (2 Sm 1,17-27). O tym, że Naród Wybrany był bardzo muzykalny świadczą również psalmy. Często występuje w nich muzyczna terminologia (pieśń, taniec, radosne okrzyki, chór), wymienia się w nich także instrumenty muzyczne: flety, trąby, bębny, cymbały, czy harfy.

Muzyka towarzyszyła najważniejszym wydarzeniom historii zbawienia. Z góry Synaj, z Góry Przymierza głos Jahwe odzywał się przy dźwięku „potężnej trąby” (Wj 19,16-19). Muzyki również nie zabrakło podczas wprowadzenia Arki Przymierza do Jerozolimy (2 Sm 6,5). Także czasy Przyjścia Pana będą stać pod znakiem radości wyrażającej się w śpiewie (Iz 30,29). Warto zauważyć, że dla Izraelitów możliwość intonowania nowej pieśni jest darem Jahwe. To „On włożył w moje usta śpiew nowy, pieśń dla naszego Boga” (Ps 40).

Chrystus nie odrzucił tradycyjnego śpiewu, nie uznał go za zbyt cenny. Pierwsza Eucharystia zakończona została śpiewem – „A gdy odśpiewali hymn wyszli na Górę Oliwną” (Mk 14,26). Prosty śpiew był również wyrazem modlitwy chrześcijan pierwszych wieków. Święty Paweł pisał w swym liście do Kolosan, aby chrześcijanie

przekazywali sobie wzajemnie naukę Chrystusa „przez psalmy, hymny, natchnione pieśni, śpiewając Bogu z wdzięcznością w swoich sercach” (Kol 3,16). Śpiew to muzyczny przekaz słowa. Wewnętrzna moc śpiewu jest sposobem wzajemnego napełniania się Duchem. Duch Święty jest dawcą radości, a radość dzielona z innymi chętnie sięga po muzyczne środki wyrazu. Oczywiście, wyśpiewywanie treści oderwanych od rzeczywistości życia nie sprawia Bogu przyjemności. „Usuń ode mnie wrzask twoich pieśni! I nie chcę słyszeć brzęku twoich harf. Niech raczej prawo tryska jak woda, a sprawiedliwość jak potok nie wysychający!” (Am 5,23–24). Muzyka i śpiew powinny się pokrywać z praktyką codziennego życia.

Z pewnością muzyka i śpiew zdolne są przemieniać serca i myśli. Biblia zachęca do grania i śpiewania na chwałę Bożą także dlatego, że jest to sposób właściwego ukierunkowywania i uporządkowywania naszego życia. „A gdy duch złyopadał Saula, Dawid brał harfę i grał na niej, i przychodziła na Saula ulga, i było mu lepiej, a duch zły odstępował od niego.” (1Sm 16,23).

Natchniona pieśń niejednego podniosła na duchu. Chcąc poprawić sobie nastrój i odpędzić złe myśli niewierzący sięgają po używki, lecz Apostoł coś innego. „I nie upijajcie się winem, które powoduje rozwiązłość, ale bądźcie pełni Ducha, rozmawiając z sobą przez psalmy i hymny, i pieśni duchowne, śpiewając i grając w sercu swoim Panu” (Ef 5,18-19). W świetle Biblii wiara w zbawienie była na tyle motywująca, że chrześcijanom nie nie jest w stanie odebrać radości. „Weselcie się z tego, mimo że teraz na krótko, gdy trzeba, zasmuceni bywacie różnorodnymi doświadczeniami” (1Pt 1,6). A skoro mamy się weselić, to i śpiewać. „Weseli się kto? Niech śpiewa pieśni” (Jk 5,13). O Bogu mamy mówić, świadczyć naszym postępowaniem, ale możemy i powinniśmy również

o Nim śpiewać.

Dlaczego zrezygnowaliśmy z instrumentów?

Skoro Chrystus i Apostołowie znali brzmienie instrumentów muzycznych to powstaje pytanie: dlaczego odrzucili je? Czy odbyło się to z pożytkiem, czy ze stratą dla wczesnochrześcijańskiego Kościoła? Tego nie wiem. Jednak wiem, że najpewniej zaważyła na tej decyzji próba całkowitego odcięcia się od pogaństwa. Z drugiej strony kwestia instrumentów muzycznych pewnie długo musiała nurtować chrześcijan, skoro w II w. podjął ten temat Klemens Aleksandryjski. „My natomiast w charakterze instrumentu posługujemy się dla uwielbienia Boga jedynie słowem, ani harfą, trąbą ani lirą ani fletem”. Jednakże i on dopuszczał muzyczny akompaniament podczas śpiewu poza właściwym nabożeństwem.

Z pewnością śpiew cerkiewny jest modlitwą i nieodłącznym elementem nabożeństwa. Ta unikalna, bogata, różnorodna, piękna forma modlitwy powstała w Cerkwi i dla Cerkwi jako jej atrybut równorzędny ikonie. Jej estetyczne walory nie są celem samym w sobie, lecz wspomagają słowo modlitwy. Czy w takim razie muzyka cerkiewna może istnieć poza Cerkwią, a ściślej poza świątynią? Z pewnością. Gdyby zamknąć ją jedynie w ścianach świątyni, to pomniejszylibyśmy jej ewangeliczną, misyjną rolę. Znowu zwracam się tu do analogii z ikoną. To, że funkcjonuje ona także poza świątynią uzmysłowiło wielu ludziom piękno Prawosławia. Prawdziwe piękno ma magiczną, przyciągającą moc.

Czy mogą nieprawosławni wykonywać prawosławną muzykę?

Tej kwestii nie sposób pominąć. Być może ktoś jest zgorszony lub zniesmaczony tym, że nieprawosławni, ludzie nie obeznani z charakterem prawosławnej litu-

rgiki i pobożności, wykonują cerkiewne pieśni w dodatku bez znajomości języka cerkiewnosłowiańskiego. Z pewnością jest to śpiew przy którym nie składają się ręce do modlitwy i nie zginają kolana. Brak autentyzmu jest wyczuwalny, jak blues w wykonaniu białego Europejczyka, jednak moim zdaniem i taki śpiew ma rację bytu. Nie strzeżmy zazdrośnie tego, co wprawdzie jest nasze, ale stało się elementem ogólnoludzkiego dziedzictwa kulturowego. Raczej cieszymy się, że coś własnego wnieśliśmy do tej skarbnicy. Prawdziwie naszym jest to, czym podzieliliśmy się z innymi. Mamy jeszcze wiele do zaoferowania, jak chociażby skarby literatury patrystycznej.

Kościół chrześcijański powinien się wzajemnie ubogacać, aby skuteczniej i donośniej głosić Dobrą Nowinę zeświecczonemu światu. Z punktu widzenia wizerunku i dobra Cerkwi, nie bacząc na ludzkie względy chciałbym, aby muzyka cerkiewna brzmiała jak najczęściej i jak najszerzej. W całym kraju i na całym świecie. Jest warta tego.

Ks. Konstanty Bondaruk.

Duchowny, ikonopisiec, poeta, dziennikarz



Dlaczego w Białymstoku?

Białostoczczyzna w obiegowej opinii to takie miejsce gdzie różne kultury znalazły swój tygiel. Ucierają się tu od wieków wpływy zachodu ze wschodnimi. Widać to w krajobrazie miejscowych wsi. Widać to na rozstajach dróg zaznaczanych krzyżami. Takie też krzyże różnych wyznań stoją tu na starych, wspólnych cmentarzach. Nas, tutejszych to nie dziwi, przyjezdnych i owszem. Gdy przyjeżdżają do Białegostoku to z ciekawością słuchają opowieści o wspaniałościach rezydencji Jana Klemensa Branickiego. Ze zdziwieniem słyszą, że do tutejszej opery sprowadzał on artystów aż z Włoch. Z zainteresowaniem dopytują o naszą historię. Chcą wiedzieć o Żydach, o Manchesterze Północy. Zaskoczeni są ilością zieleni w mieście. Podziwiają cerkwie i kościoły. Nas mieszkańców komplementują za to, że jesteśmy gościnni, otwarci nie tak zmanierowani jak mieszkańcy światowych metropolii. Zachwycają się naszą kuchnią. Dopiero przy zastawionym stole widać prawdziwe przenikanie kultur. Co najlepsze i najsmaczniejsze da się połączyć w jedno menu skomponowane pod jedną marką – tradycja.

Szukający wrażeń estetycznych

zawitają do Supraśla. W Muzeum Ikon wtopią się w mistyczny świat podlaskiego prawosławia. Pokrewne doznania towarzyszyć będą przybyłym do Tykocina, gdzie barok miesza się z żydowskim szetl. Gdzie w monumentalnej synagodze można już tylko wspominać o prawdziwej wielokulturowości. Szukającym tych śladów przenikania tylko pozornie odrębnych światów nieobce są fotografie Marka Doleckiego czy Piotra Sawickiego.

Wystarczy wyruszyć z Białegostoku aby wtopić się w ten niezwykle świat. Soce, Puchły, Gródek, Michałowo – dnia nie starczy aby objechać cerkiewny szlak. Zadziwiający tym, że jest tuż, na wyciągnięcie ręki.

Ale jest jeden szczególny rys, który to wszystko łączy – muzyka. Ona nie wyobraża jest samym uczuciem. Śpiew cerkiewny to bodaj najbardziej przejmująca sztuka. To kunsztowna modlitwa. Zachwyca i formą i wykonaniem. Kto nie słyszał cerkiewnych basów, nie wie jak piękny to głos.

Majowe dni od lat rozbrzmiewają w Białymstoku cerkiewną muzyką. To dla niej przyjeżdżają tu Krzysztof Penderecki czy Romuald Twardowski. To też od lat święto miłośników tej sztuki.

Zarówno tych, którzy śpiewają, jadą tu przecież z całego świata, aby dla nas wykonać kilka utworów. Ale też jest to święto tych, którzy „tylko” słuchają. Bo gdy zaczyna się Międzynarodowy Festiwal Muzyki Cerkiewnej, Festiwal Śpiewającej Duszy to dopiero w pełni można zrozumieć, że Białystok jest miastem niezwykle. Jest skarbcem, do którego przez pokolenia każdy wkładał to co miał najcenniejszego.

Andrzej Lechowski
*historyk, dziennikarz,
Dyrektor Muzeum Podlaskiego
w Białymstoku*



Festiwal Muzyki Cerkiewnej powstawał na moich oczach, najpierw jako kameralna impreza Hajnowskiego Domu Kultury, potem rozrósł się w wielką, międzynarodową imprezę klasy „0” pod Honorowym Patronatem Prezydenta RP. Każdego roku przysłuchuję się występującym chórom, biorę udział w koncertach galowych, obserwuję stronę organizacyjną i wysiłek wielu ludzi weń zaangażowanych.

Dyrektor Festiwalu Pan inż. Mikołaj Buszko dokonał rzeczy niezwykle wpisując Podlasie, małą Hajnowkę i Białystok na listę światowych imprez kulturalnych. Jest to jeden z najlepszych sposobów promocji naszego regionu.

W konkursie biorą udział różne chóry, bardziej i mniej profesjonalne,

czasem z zupełnie małych nieznanymi parafii a czasem z parafii Kościoła Rzymskokatolickiego jak np. Dziecięcy Chór Parafialny z miejscowości Błota, przyjęty przez widownię z aplauzem. Twórcą chóru i dyrygentem był organista tamtejszego kościoła.

Festiwal niegdyś odbywał się w Soborze w Hajnowce. To niezwykle miejsce i śpiew chórny brzmiał tam też bardzo szczególnie wpisany w tradycję (praktykę) cerkwi nabrał szczególnego wyrazu, wznosząc się i opadając dotykał sacrum.

Festiwal przeniesiony na scenę Filharmonii Białostockiej stracił trochę na nastroju, ale przecież jego niezwykła duchowość i profesjonalizm pozostały. Ponadto sala koncertowa daje możliwości bardziej

swobodnego zachowania publiczności i wyrażania swoich odczuć przy jednoczesnym bardzo poważnym nastroju, dostosowanym do tego rodzaju muzyki.

Pan dyrektor Buszko wraz ze swoimi współpracownikami jest doskonałym ambasadorem ekumenizmu w pełnym tego słowa znaczeniu.

Dzięki organizatorom Festiwalu mogliśmy słyszeć i oglądać chóry z Korei, Chin, Egiptu, Indii, Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Francji oraz profesjonalne chóry z Rosji i innych krajów europejskich.

Włodzimierz Michaluk
*Lekarz, stały słuchacz i opiekun
festiwalowych chórów*

Współczesna muzyka cerkiewna na Festiwalu wrażenia i rozmyślania wiernej słuchaczki MFMC

Już 30 razy chóry z Polski i z różnych krajów Europy oraz różnych stron świata, nawet z tak zdawałoby się odległych kulturowo, jak Indie, Etiopia czy Korea, występowały przed festiwalową publicznością i jury. Dzięki temu my „tutejsi” - hajnowsko - białostocka publiczność - usłyszeliśmy różnorodny śpiew cerkiewny. Przywiązani do znanych melodii, śpiewanych w czasie nabożeństw w języku cerkiewno-słowiańskim, poznaliśmy inne melodie, śpiewane w innych językach. Przeglądając programy i słuchając nagrań festiwalowych przypomina się tę różnorodność: napiewy i raspiemy różnych ziem i monasterów, znane modlitwy do innych melodii, jak np.: starobułgarskiej, gruzińskiej, dońskiej...

Znaczną część repertuaru festiwalowych chórów stanowi muzyka wybitnych kompozytorów, szczególnie rosyjskich, ale także innych, w tym także współczesna muzyka cerkiewna. Okazało się, że utwory do tekstów cerkiewno-słowiańskich komponował Karol Szymanowski – wszak wychował się i kształcił na Ukrainie w kulturalnym środowisku katolicko-prawosławnym. Wiele chórów wykonywało jego utwory: „Nynie odpuszczasz” i „Dostojno jest”, brzmiące inaczej, ale jednak znajomo, gdyż kompozytor stosując własne nowe techniki kompozycyjne nawiązał do archetypu śpiewu cerkiewnego.

Tworzący obecnie kompozytorzy światowej sławy, może wcześniej zabrzmieli w Polsce na Festiwalu niż na Warszawskiej Jesieni. Muzykę cerkiewną Arvo Pärt chóry śpiewały w czasie przesłuchań konkursowych, zanim ten łotewski kompozytor stał się wydarzeniem Jesieni.

A już na pewno Koncert Autorski

Johna Tavenera na XXIII Festiwalu, był pierwszą tak bogatą prezentacją twórczości tego kompozytora. Jego inspirowane prawosławiem i śpiewem cerkiewnym utwory, przeniknięte nutą mistycyzmu i przepięknie zaśpiewane przez Chór Kameralny Konserwatorium Moskiewskiego pod dyрекcją Borysa Tewlina, poprzedziły wykonanie na warszawskiej Jesieni 2004 roku utworu „The Bridegroom” na cztery głosy i kwartet smyczkowy.

Transmitowany przez TVP Kultu-ra koncert uznano za rewelację Jesieni i rzeczywiście jest to utwór niezwykle, nasycony duchowością, piękny i przejmujący – był po kilku latach jeszcze retransmitowany przez telewizję. Festiwal zaś przypomniał Johna Tavenera w czasie XXX jubileuszowego koncertu „Arcydzieła muzyki cerkiewnej” utworem „Baranek Boży” do wiersza Williama Blaka, który akurat znalazłam na pamięć, okazuje się w doskonałym tłumaczeniu, bo śpiewany tekst angielski, w moim odczuciu - nie znam tego języka, doskonale synchronizował się z muzyką. I tu wyraźnie widać, że w śpiewie cerkiewnym melodia i słowa są organicznie połączone.

Dzięki Festiwalowi mogliśmy usłyszeć bezpośrednio, nie z nagrań, muzykę Krzysztofa Pendereckiego inspirowaną prawosławiem. Jego „Chieruwimskaja” brzmi dla mnie tak przejmująco i modlitewnie, jak żadna inna melodia tej modlitwy. Nie całkiem może mieszczą się w terminie „muzyka cerkiewna” utwory Krzysztofa Pendereckiego na chóry i orkiestrę, choć jest to muzyka religijna inspirowana prawosławiem. Trudno o niej mówić bez znajomości muzykologicznej nomenklatury, bo w ogóle o muzyce trudniej mówić niż jej słuchać. „Hymn do św. Daniły” wykonany w czasie koncertu inau-

guracyjnego 2005 roku zabrzmiał niezwykle pięknie i uroczystie. Najwięcej przeżyć dostarczyło wysłuchanie monumentalnej „Jutrzni”, bardzo przenikliwej i niejako wciągającej w siebie. Obecność na Festiwalu muzyki i samego maestro Pendereckiego daje wiele wrażeń i cieszy, że tak wielki twórca związał się z naszym Festiwalem.

Wielokrotnie w części konkursowej chóry śpiewały utwory cerkiewne znanej kompozytorki ukraińskiej Łesi Diczko, zasiadającej w jury Festiwalu. Jej „Liturgia Uroczysta” wykonana na inauguracji Festiwalu 2009 roku, to dzieło niezwykle piękne i nasycone głęboką duchowością. I to właśnie jest esencją muzyki cerkiewnej: piękno i duchowość dane od Boga i do Niego prowadzące.

Szczególną rolę odgrywa w Festiwalu wybitny kompozytor Romuald Twardowski, konsultant artystyczny imprezy i przewodniczący jury. Jednak dla słuchaczy najważniejsza jest jego twórczość muzyczna. Prawie każdy chór uczestniczący w Festiwalu wykonuje wybraną modlitwę profesora Twardowskiego, co jest zrozumiałe: współczesne dobre chóry powinny znać i wykonywać współczesne wybitne utwory. Muzyka cerkiewna jest w twórczości Romualda Twardowskiego częścią jego bogatego dorobku kompozytorskiego. Profesor Twardowski jest człowiekiem bardzo wszechstronnie wykształconym, swobodnie porusza się w różnych dziedzinach sztuki i szerzej – kultury. Jego muzyka współdziała nie tylko ze słowem, ale także z malarstwem i architekturą. Stąd balet – pantomima „Rzeźby mistrza Piotra”, „Trzy freski” na orkiestrę symfoniczną czy „Tryptyk Mariacki” na

orkiestrę smyczkową, który w trzech scenach i dwóch tańcach pobrzmiewa jakąś dawną nutą, jakby ożywiał nieruchome figury i sceny pięknego ołtarza mistrza Wita Stwosza. „Tryptyk Mariacki” był wykonywany w czasie Festiwalu i wpłynął na pewno na naszą wrażliwość i pojmowanie muzyki, jako daru duchowego.

Największym darem Maestro Twardowskiego jest „Liturgia św. Jana Chryzostoma. Kijowska”, którą na otwarciu XXIX Festiwalu wykonała doskonale Państwowa Akademicka Kapela Chóralna im. Jurlowa w Moskwie pod dyr. Gienadija Dmitriaka. Ta osadzona w tradycji, ale brzmiąca nowocześnie Liturgia została napisana dla Kameralnego Chóru „Kijew” i nagrana przez ten zespół. Pod ręką maestro Mykoły Hobdycza śpiew jego chóru emanuje niezwykłą duchowością. Tak owocuje dzieło

dwóch mistrzów - kompozytora i wykonawcy: Romualda Twardowskiego i Mykoły Hobdycza.

Różnorodność gatunkowa twórczości Romualda Twardowskiego obejmuje także opery i inne formy dramatycznie - muzyczne, które wielokrotnie były wystawiane na scenach operowych w Polsce i za granicą, często pod nadzorem lub kierownictwem artystycznym kompozytora, który jest również autorem librett tych utworów. Zdradzę się ze swoim pragnieniem usłyszenia i ujżenia na Festiwalu lub jego w okolicach, któregoś utworu muzyczno-dramatycznego Romualda Twardowskiego.

W regułę Festiwalu mogą zapewne wpisać się moralitety „Tragedyja albo rzecz o Janie i Herodzie” lub „Historyja o świętej Katarzynie”. Tematyka, jak wska-

zują tytuły dzieł, dotyczy wydarzeń i postaci z historii chrześcijaństwa. Gdyby tak się stało, jak się marzy, wówczas dzieło Romualda Twardowskiego, urzekającego na Festiwalu pięknem swojej muzyki cerkiewnej, stałoby się w pamięci słuchaczy pełniejsze.

Tak jak Jerzy Nowosielski w malarstwie przekraczał tradycję i kanon ikony, tak współcześni kompozytorzy czynią to w muzyce cerkiewnej. Przez odnowienie języka muzycznego i nasycenie go nowoczesną polifonią i innymi składnikami, wzbogacają muzykę cerkiewną. Wartość muzyki cerkiewnej dawniej i obecnie polega na zawartym w niej pierwiastku natchnienia, Iskry Bożej obecnej w dobrych i pięknych dziełach.

M.B.

Muzyka jest jak morze...

"Muzyka jest jak morze: stoimy na jednym brzegu i widzimy dal, ale drugiego brzegu dojrzeć nie można" [Henryk Sienkiewicz].

Czy można żyć bez muzyki? Można być. Można istnieć, ale nie żyć!

Otwiera nierealne przestrzenie, otwiera świat, pobudza wyobraźnię, inspiruje, cieszy i smuci, lecz i nawet zabija.

Mówi w zrozumiałym dla każdego języku, łamie podziały i przekracza granice.

Jest integralną częścią każdego istnienia.

Wszystko jest muzyką. Śpiewają ptaki, różnymi tonami gra las....słowa mają swoją barwę...bije serce, dźwięczą dzwony....śpiewają ludzie....

To zsynchronizowanie z naturą, z wszechrzeczą.

Takie jest właśnie dla mnie tło koncertów muzyki cerkiewnej. Słucham jej nie jako znawca, nie jako ktoś "stąd", ale jako laik i ktoś "spoza", kto nie jest już "stamtąd",

ale nadal nie "stąd".

Umknęły mojej uwadze początki hajnowskiego festiwalu, zainteresowałam się nim dopiero później, gdy o tej same porze roku pojawiali się w mieście uczestnicy tego muzycznego wydarzenia. Kiedy przeczytałam o nim w prasie, zobaczyłam w tv, dowiedziałam się o patronatach. To wzbudziło moją chęć posłuchania tej muzyki, nieznanej mi i jakby nieco egzotycznej, "posmakowania" jej.

Przyznaję oswoiłam się z nią nie tak od razu.....najpierw był to śpiew dochodzący z nieodległej cerkwi, dopiero później koncerty.

Nie bywam na wszystkich, ale jednak zdarza się.

W moim odczuciu to śpiewo - muzyka, inna, bardzo oryginalna. Śpiewana w starocerkiewnym języku cofa czas i przywołuje go współczesnymi kompozycjami.

Można się w niej zatracić, wręcz hipnotyzuje powodując jakiś mistyczny stan zatracenia się. To jej MOC. Jest mroczna i klarowna,

słodko-gorzka.

A głosy pną się jakby w nieskończoność, przeplatają barwami.....trudno to ująć słowami.

Słuchając jej staję się instrumentem na którym gra Muzyka.

Przyglądam się uczestnikom koncertu i widzę zasłuchane twarze, w głąb siebie wpatrzone oczy i wiem, że nie jest to oglądanie widowiska, ale wsłuchanie w muzyczny przekaz.

Tak różni są słuchacze, tak różni wykonawcy, znani i nie tylko.

Odnoszę wrażenie, że często jedyne co ich łączy, co jest im wspólne, to właśnie ta muzyka. Tak bardzo są inni intelektualnie, obyczajowo, językowo i narodowościowo. Ale w tej sytuacji to nie ma znaczenia. Są wspólnotą.

Takie refleksje nasuwa mi zbliżający się czas kolejnego Festiwalu.

Już wkrótce...

Eliza Wiszniewska

polonistka, lublinianka, od 40 lat mieszkająca w Hajnówce

Wiktor Wołkow

Przykładem harmonijnej jedności człowieka z miejscem, w którym wypadło mu żyć, jest Wiktor. Można powiedzieć, że Biebrza, Narew i Supraśl, rzeki którymi pływał, płynęły w nim. Na ich rozlewiskach witał przyloty gęsi i żurawi, toki batalionów i cietrzewi. Zanurzony w bagnie, trwał, cierpliwie podglądając gody ważki. Z wysokiego brzegu Biebrzy żegnał płomienne słońce chylące się za horyzont, podziwiał jego refleksy na misternej konstrukcji chmur. Potrafił, ptakiem będąc, ukazać nam nieznane piękno form, struktur i barw ziemi widzianej z góry. Dostrzegał i cenił to, co odchodzi, a tyle wieków służyło człowiekowi: strzechy i gniazda, stogi na bagnach, czółna drewniane, trakty polne, konie robocze, a także i to, co było świadectwem ducha i źródłem nadziei człowieka tutejszego: krzyże przydrożne, kapliczki nadrzewne, małe świątynie wielkiej wiary i ekumenii.

Widzę Wiktora, jak niesie motocykl na plecach przez grzęzawiska, kanadyjką przedziera się przez trzcinowiska, szuwały i wodorosty, gazikiem drapie się na piaszczystą górę, biegnie przez las na nartach z rudym psem, dźwiga aparaty, rury teleobiektywów, statywy, w koptym śniegu podchodząc żubry.

Dzięki benedyktyńskiej pracowitości i charyzmie Wiktor zgromadził gigantyczny zbiór negatywów i przezroczy będący dokumentem piękna i losów Ziemi Podlaskiej. W jego sercu szumiała Puszcza Knyszyńska, żyły Supraśl, Królowy Most, Sokołda, Waliły, Krynki, koguty barwne Łońki Tarasewicza i stół biesiadny w Villi Sokrata.

Wiktor mówił niewiele. Można powiedzieć, że myślał w milczeniu. Jego komunikaty słowne były lapidarne i dotyczyły spraw

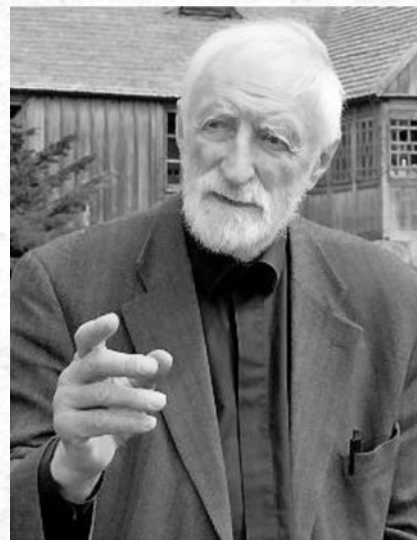


zasadniczych. Z największym wzruszeniem i ciekawością przeczytałem Wiktorowe notatki autobiograficzne i uwagi zapisywane w różnych sytuacjach życiowych, które mają wzbogacić przygotowywany przez Fundację Sąsiedzi nowy tom jego fotografii Moje Podlasie.

To było dawno. Miałem szczęście pracować nad pierwszym czarno-białym albumem fotografii Wiktora ze znakomitymi tekstami Edwarda Redlińskiego, smakując jego męski ascetyzm i lapidarność przekazu. Ta czarno-biała poetyka graficzna i oszczędność środków pozwoliły na akcentowanie tego, co w konstrukcji i dramaturgii obrazu było najważniejsze. Był też Wiktor zawsze kompaniem otwartym i wspa-
niałomyślnym w pracy, dając mi prawo wyboru, kadrowania i komponowania obrazu. Po tej pierwszej książce los pozwolił nam opracować wspólnie jeszcze wiele innych – o ukochanych rzekach Wiktora – Biebrzy i Narwii, o świętym ptaku - bocianie, o źródle wszechżycia - słońcu, o podlaskim krzyżu, o ptasim locie, a ostanio o sianie w sepii i o czarno-białym ptaku. Szykuje się wydanie jego teki autorskiej, do której fotografie Wiktor wybrał osobiście i odręcznie opisał. Rozpoczynamy też pracę nad

kolejnym jego albumem – „Koń”. To temat bliski memu sercu. Koń był naszym towarzyszem budującym cywilizację, dawcą energii, środkiem transportu, przyjacielem, bohaterem wojen, mitów i dzieł sztuki. Koń Wiktora to roboczy „sokółak” ciągnący zaprzęg, przepływający przez rzekę lub medytujący samotnie na wzgórzu – koń tutejszy i codzienny, daleki od swoich krewniaków z defilad, wyścigów, cyrków i championatów.

Pisząc o Wiktorze, nie mogę nie pisać o Grażynie. Jej wielkie serce i pomocna dłoń były z nim zawsze i wszędzie w dramatycznym i trudnym czasie ich życia, w słonecznej



pogodzie zawodowych sukcesów Wiktora i w chwilach jego słabości. Jej wielka wrażliwość pomagała budować świat Wiktora. Stała przy nim do końca.

Mężnie walcząc z beznadziejną chorobą do dni ostatnich, przyjazny światu i czynny myślą, odchodził

w spokoju i pogodzie ducha. Nad jego prochami w dzień szary i płaczliwy zabrzmiał dwugłos kapłanów obu konfesji ukochanej przez niego ziemi i odśpiewano prostą pieśń tutejszą. Po pogrzebie mały chłopczyk zapalił ogień w kominku domowym. Stoi na nim osamotniony drewniany krzyż

unicki, który kiedyś podarowałem Wiktorowi, wierząc, że trafia w dobre ręce.

Andrzej Strumiłło
*malarz, grafik, rzeźbiarz,
fotograf, poeta, pisarz,
scenograf, pedagog*

Krok na Drodze

Muzyka cerkiewna – zjawisko, które weszło w moje życie dość późno. Zarówno modlitwa, czym, w zasadzie, jest śpiew cerkiewny, jak i samo istnienie instytucji cerkwi. Dzieciństwo, wypełnione ideologią komunistyczną, buntowniczą młodość i przekonanie, iż „materia nad duch” skomplikowało drogę do Boga. Większość moich rówieśników idzie ku Niemu na dwa różne sposoby. Dla jednych raptem wszystko, co „krzyż”, stało się świętym, a duchowni – nieomal równi Bogu. Oni przyjęli wiarę bez zastanowienia, bez rozważań, jak przyjmuje małe dziecko każde słowo rodzica – nie wnikając w sens, rację i prawdopodobieństwo. Ich droga do Boga była bardzo krótką, lecz nie mam pewności, czy prawidłową i szczerą. Druga część naszego pokolenia, wśród których jestem również ja, idziemy do Stwórcy bardzo powoli, opornie, szukając nie tyle drogi, ile znaków Jego istnienia, Jego mocy, Jego wszechobecności. Analizujemy świat, porównujemy, szukamy potwierdzeń i zaprzeczeń. W znakach, zjawiskach, kataklizmach i ludzkich zachowaniach doszukujemy się racjonalnego wytłumaczenia, co-nieco spisujemy na przypadek lub na zbieg pomyślnych (albo i nie) okoliczności. Przyznajemy Siłę Wyższą tylko wtedy, gdy brakuje kontrargumentów, racjonalnego wytłumaczenia, rozsądnego pojmowania. Nasza droga do Boga – bardzo długa, bardzo kręta, czasem bardziej w tył, czym naprzód, lecz, niewątpliwie, bardzo szczerą. Duchowny

dla nas jest nie więcej niż nauczyciel, doradca, który z racji wykonywanej posługi powinien być wzorem zachowań, którym naucza. Nauczyciel, doradca i nic więcej, w żadnym wypadku nie „święty” za życia. Nie wielu jest prawdziwych nauczycieli z powołania, którzy umieją, potrafią i chcą żyć zgodnie z przykazaniami, które głoszą. Szukam w życiu i na swojej drodze właśnie takich, prawdziwych. Na szczęście los (a, może Bóg) mi ich posyła. Dziękuję za to.

Muzyka cerkiewna weszła w moje życie mniej-więcej wtedy, gdy, pisząc pracę semestralną z naukowego ateizmu (niezły paradoks) po raz pierwszy trafiłam do cerkwi (najbardziej rzetelną informację trzeba szukać wyłącznie u źródeł). Grzebiąc w parafialnej bibliotece w poszukiwaniu interesujących mnie informacji, natknęłam się na winylowe płyty z cerkiewnym śpiewem. Ksiądz Uładzimir, duszpasterz parafii w Wysokim, pożyczył mi kilka płyt, które słuchałam na okrągło przez dwa tygodnie. Myślałam iż jestem w niebie. Potem w różnych miastach wchodziłam do cerkwi, lecz nie po to, by się modlić (do takiej potrzeby nadal jeszcze nie doszłam), a by posłuchać śpiewów. Słuchałam piesnopienij w różnych wykonaniach i w różnych językach. Zdarzało się, iż w maleńkiej wiejskiej cerkiewce śpiewali tak, że ciarki przechodziły po plecach, a dusza odrywała ciało od ziemi i unosiła pod kopuły. Bywało i tak, że po pierwszych taktach po prostu uciekałam, by nie zepsuć trzymanej w pamięci obraz. Szukałam miejsc, gdzie czuła się harmonia śpiewu,

głosów, wystroju i nastroju. Najbardziej urzekały mnie głosy dziecięce i męskie, ale w cerkwiach takie śpiewy były rzadkością. Trafić na majstersztyk wykonawczy udało się dopiero na Międzynarodowym Festiwalu Muzyki Cerkiewnej „Hajnówka”. Tu doznałam prawdziwej rozkoszy, wpadłam w zachwyt i zachwyt ten trzyma mnie wiele lat. Gdy zbliża się maj, czekam na Festiwal. Pierwsza informacja, którą wyszukuje w programie – skład chórów. Szukam dziecięcych, a także wyłącznie męskich. Słuchając chóry dziecięce – czuje się tak, jak bym słuchała aniołów. Właśnie tak sobie wyobrażam mieszkańców „nieba” – młodych, niewinnych, z czystymi głosami. Męskie głosy malują inny obrazek – srogie życie mnichów, pełne wyrzeczeń, absolutna samowystarczalność, pełna niezależność od świata, cywilizacji, społeczeństwa, i modlitwa, idąca z serca w serce. Zawsze uważałam, iż męskie głosy są stworzone wyłącznie do modlitwy – nie do oddawania rozkazów wojskowych, nie do kłótni, nie do przemówień z wysokich trybun, a tylko i wyłącznie do śpiewu, do chwały Boga.

Znowu maj. Kolejny Festiwal. W programie znalazłam to, co lubię – chóry dziecięce, więc znów usłyszę aniołów. Są również chóry męskie – usłyszę modlitwę z serca do serca. To będzie mój kolejny krok na drodze poznania Boga, bo przecież taki śpiew i takie doznania w żaden racjonalny sposób wytłumaczyć się nie da, a więc – Siła Wyższa.

Natalia Gierasimiuk

Wspomnienie z udziału w XXVIII Międzynarodowym Festiwalu Muzyki Cerkiewnej HAJNÓWKA 2009 w Białymstoku

Muzyka towarzyszy człowiekowi od najdawniejszych czasów, łączy ludzi różnych narodów, kultur, wyznań i przekonań. Jest międzynarodowym językiem, rozumianym przez wszystkich, wpływającym na emocje, zmysły, uczucia i przyczyną wielu doznań artystycznych i duchowych. Festiwalowa muzyka cerkiewna rozbrzmiewa na Podlasiu już od ponad trzydziestu lat. Na Międzynarodowym Festiwalu Muzyki Cerkiewnej, zwanym również Festiwalem Śpiewającej Duszy, wystąpiło przez ten czas wiele wspaniałych chórów z kraju i zza granicy.

Na XXVIII Międzynarodowym Festiwalu Muzyki Cerkiewnej, w maju 2009 roku, zaśpiewał po raz pierwszy, polski chór protestancki ze Zboru Kościoła Chrześcijan Baptystów w Białymstoku. Chór powstał w 1926 roku. Istnieje więc od ponad 85 lat. Założył go ówczesny pastor zboru i jednocześnie pierwszy dyrygent - Gabriel Bołtniew. Główna praca chóru polega na uświetnianiu nabożeństw i różnych uroczystości w macierzystym zborze, jak również w innych zborach protestanckich w kraju i za granicą. Wiara w to, że Pan Bóg stworzył muzykę, ukształtował cudne dźwięki, sprawia, że chórzyści przez pieśni chcą oddawać chwałę Stwórcy. Muzyka zaś może przemawiać do najgłębszych zakątków ludzkiej duszy. Znanie jest także powiedzenie „Kto śpiewa, dwa razy się modli”. W Piśmie Świętym znajduje się wiele wersetów, które zachęcają do śpiewu na chwałę Bogu np.: „Śpiewajcie Panu pieśń nową, Śpiewaj Panu cała ziemia! (Psalm 96,1); „Rozmawiając ze sobą przez psalmy i hymny, i pieśni duchowne, śpiewając i grając w sercu swoim Panu” (List Ap. Pawła do Efezjan 5,19) i wiele innych.

Repertuar chóru to utwory o treści religijnej różnych kompozytorów: J.S. Bacha, P. Czajkowskiego, W.A. Mozarta, J. Świdra, R. Twardo-

wskiego, St. Moniuszki, J. Petersona, które wykonywane są przeważnie a cappella. W swoim repertuarze chór posiada również pieśni zaliczane do stylu muzyki cerkiewnej. Przejmująca muzyka, wspaniałe współbrzmienia mają olbrzymi wpływ na przekazanie treści utworów. Styl tej muzyki dociera do słuchacza, poruszając najczulsze struny duszy i serca, pozwala odczuwać Bożą obecność i Jego miłość.

Chór z Kościoła Chrześcijan Baptystów w Białymstoku śpiewa przeważnie w swoim zborze, ale zawsze bardzo chętnie brał udział w różnych koncertach muzyki chrześcijańskiej (kilkakrotnie w Filharmonii Białostockiej), również w innych kościołach i parafiach w kraju i za granicą (Niemcy, Holandia, Czechy, Białoruś, Ukraina). Nigdy jednak w swojej długiej historii nie wziął udziału w żadnym konkursie. Zaproszenie na Międzynarodowy Festiwal Muzyki Cerkiewnej było więc wielkim wyzwaniem i wyróżnieniem dla chórzystów oraz dyrygentki Ligii Hnidec. Z radością i pewnym niepokojem chór podjął jednak to trudne wyzwanie. Bardzo ciepło wspomina wspaniałą atmosferę festiwalu, sam konkurs oraz koncert laureatów. Dzięki uprzejmości i zrozumieniu organizatorów mógł wykonać repertuar w języku polskim. Jedną pieśń zaśpiewał w języku

rosyjskim. Pieśni, które wybrał na festiwal, posiadał już od dawna w swoim repertuarze.

Fundacja Muzyki Cerkiewnej organizuje też liczne dodatkowe koncerty i recitale muzyki chrześcijańskiej. Dzięki organizatorom chór mógł wziąć udział w IV Białowieskich Dniach Muzyki Sakralnej. Miał przywilej wystąpić w Kościele Rzymsko-Katolickim pw. św. Teresy w Białowieży. Tam zaśpiewał pieśni protestanckie w języku polskim. Został bardzo mile przyjęty przez publiczność.

Na koniec kilka słów od chórzystów: „Udział w tym Festiwalu okazał się dla nas szczęśliwy. W kategorii chóry parafialne zajęliśmy III miejsce. Była to dla nas zachęta, by jeszcze bardziej podnosić swoje kwalifikacje muzyczne. Występ na Festiwalu wspominamy ciepło i z sentymentem. Jeszcze raz dziękujemy za zaproszenie na tak Znamienity Konkurs. Szczególne wyrazy podziękowania kierujemy na ręce dyrektora Festiwalu, Pana Mikołaja Buszko. Cieszymy się, że w naszym mieście organizowany jest taki konkurs. Życzymy organizatorom dalszych sukcesów w tej ciężkiej, ale zaszczytnej pracy”.

W imieniu Chóru Kościoła Chrześcijan Baptystów
w Białymstoku **Urszula Jankiewicz**



Śpiewające Serca

Już po raz 31, tym razem 25 chórów z 12 krajów zbiera się na Międzynarodowy Festiwal Muzyki Cerkiewnej – „Hajnowka 2012” w Białymstoku. W 30-letniej historii Festiwalu w konkursie wzięło udział ok. 700 chórów z ponad 30 krajów Europy, Ameryki i Afryki. Festiwal to wyjątkowe wydarzenie w kulturze europejskiej muzyki cerkiewnej, które łączy narody świata wzbudzając ogromne emocje i uczucia. Chóry konkurują ze sobą w 5 kategoriach: chóry amatorskie parafialne, amatorskie świeckie, dziecięce, chóry uczelni muzycznych oraz profesjonalne. Jedną z wyjątkowych cech konkursu jest liczne uczestnictwo chórów młodzieżowych, ma to ogromne znaczenie edukacyjne. Mnogość kategorii pozwala uczestnikom Festiwalu pokazać swoje umiejętności w wykonywaniu utworów chóralnych w różnych kompozycjach. Wyjątkowe jest uczestnictwo w konkursie chórów profesjonalnych, których współzawodnictwo w swojej kategorii jest ozdobą Festiwalu. Chcę szczególnie

wspomnieć o uroczystych Koncertach Inauguracyjnych na które zapraszani są z reguły wybitni wykonawcy rosyjskiej muzyki cerkiewnej - chóry profesjonalne takie jak Państwowy Rosyjski Akademicki Chór im. A. Swiesznikowa (Rosja), Państwowy Chór Akademicki im. A. Jurlowa (Rosja), Akademicki Chór „Dumka” (Ukraina), Państwowy Chór „Wilno” (Litwa). Na Koncertach Inauguracyjnych prezentowane są utwory wyjątkowych kompozytorów, wielkich twórców muzyki cerkiewnej: P. Czajkowskiego, S. Rachmaninowa, A. Archangielskiego, P. Czesnokova, K. Pendereckiego, R. Twardowskiego, A. Schnittke, Rodiona Szczedrina i innych. Szczególnie warto wspomnieć o pracy wysoce kompetentnego jury któremu przewodniczy wybitny kompozytor, profesor Romuald Twardowski, w skład którego wchodzi mistrzowie sztuki chóralnej oraz znawcy muzyki cerkiewnej: prof. B. Minin (Federacja Rosyjska), prof. B. Tevlin (Rosja), prof. I. Rajewski (Rosja), J. Szurbak (Polska), prof. B. Sawicka (Polska), prof. W. Bielecka (Polska), prof. L. Diczko, M. Gobdycz (Ukraina), dr A. Derebianikova (Słowacja) i inni.

Nieustannie podziwiam także pracę organizatorów Festiwalu – inicjatora i dyrektora M. Buszko oraz sekretarza Festiwalu I. Parfieniuk. Dzięki ich pracowitości, wytrwałości, zaradności, skuteczności oraz miłości do swojego dzieła Festiwal odbywa się zawsze na najwyższym poziomie zawodowym i organizacyjnym.

Dziękuję bardzo, że jest taki Festiwal!

Prof. Povilas Gylis (Litwa)

Prorektor Litewskiej Akademii Muzyki, dyrygent, Laureat MFMC, Juror Festiwalu



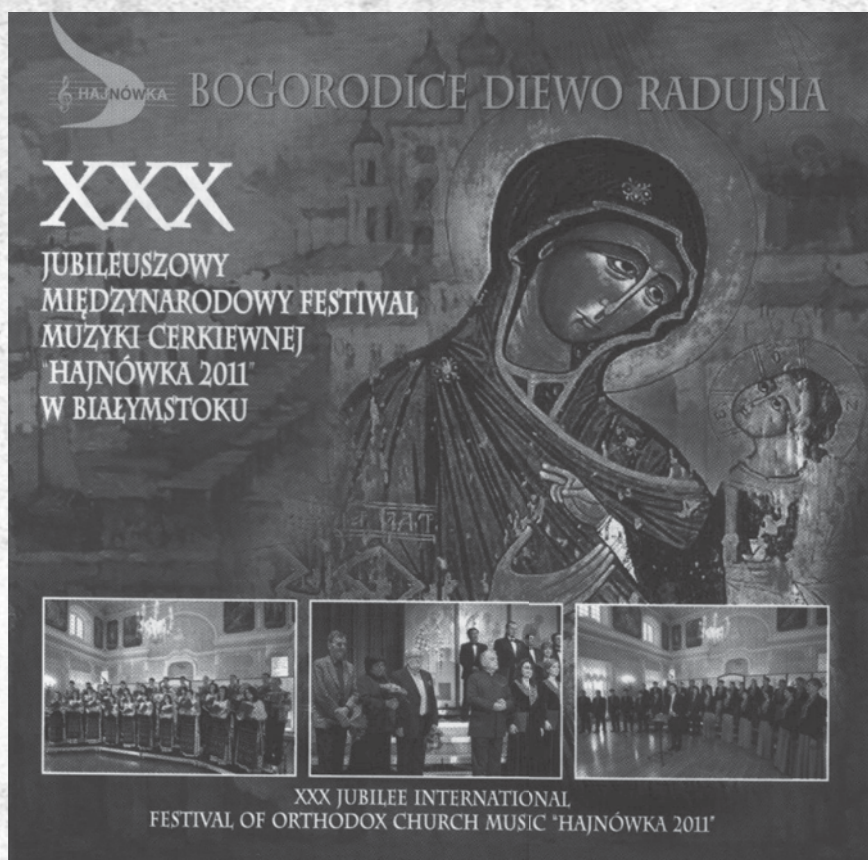
CD „Bogorodice Diewo Radujsia”

Droży Państwo,

Mam przyjemność przedstawić Państwu niezwykle nagranie. Jest to nagranie z Koncertu Galowego wieńczącego XXX Jubileuszową edycję Międzynarodowego Festiwalu Muzyki Cerkiewnej – „Hajnowka 2011” w Białymstoku. W festiwalowym konkursie w kategoriach chórów: parafialnych, amatorskich świeckich, dziecięcych, uczelni muzycznych i profesjonalnych, uczestniczyły w tym roku w większości dotychczasowi laureaci, a na płycie swoje utwory prezentują zwycięzcy tego konkursu - konkursów. Pośród wielu laureatów uczestniczył również chór „spinający” 30 lat imprezy. Mowa o Zespole Muzyki Cerkiewnej z Warszawy, który pod dyr. Ks. Jerzego Szurbaka, tak jak w czasie I Dni Muzyki

Cerkiewnej – „Hajnowka 1982”, również po 30 latach uświetnił Koncert Galowy. Festiwal przez cały okres swojego istnienia odbywał się w okresie paschalnym, dlatego też zaraz po tradycyjnym - otwierającym dotychczasowe Festiwale i Koncerty Galowe hymnie „Gaude Mater Polonia” Zespół „Szurbaka” (bo tak jest popularnie nazywany) wykonał w językach greckim, łacińskim i słowiańskim modlitwę sławiącą zmartwychwstanie Chrystusa. Obchodzący w tym roku jubileusz 40 lecia Zespół, w czasie koncertu wykonał kilka innych utworów ale z powodów czasowych na płycie prezentujemy tylko jeden, znakomicie wykonaną modlitwę z muzyką A. Archangielskiego będącą symbolem i istotą muzyki cerkiewnej – „Głosom moim ko Gospodu wozwach” (Głosem

moim wzywam cię do Pana). Następnie przed słuchaczami pojawił się Chór Politechniki Wrocławskiej, który kierowany przez Piotra Ferensowicza wygrał Festiwal w 1986 r. i zainaugurował następny. W Koncercie, chór prowadzony przez znakomitą dyrygentkę Małgorzatę Sapiechę - Muzioł zaśpiewał „Bogorodice Diewo radujsia” - bardzo często wykonywaną przez chóry modlitwę z radosną muzyką słynnego Estończyka A. Parta. Modlitwa ta, z muzyką innych kompozytorów w czasie tegorocznego Festiwalu była wykonywana wielokrotnie, dlatego też taki tytuł nadaliśmy omawianej Jubileuszowej płycie. Po kolejnym utworze „Wieruju” z muzyką P. Czajkowskiego wykonanym przejmująco i z istic mołdawskim temperamentem przez artystycznych reprezentantów Państwowej Akademii Muzyki z Kiszyniowa, a prowa-



dzonych przez wielokrotną laureatkę naszego Festiwalu Ilonę Stepan, na scenie zjawily się przedstawicielki jednego z najstarszych na świecie Kościołów. Parafialny Zespół „Sachmos” z Armenii wykonał bardzo stary anonimowy hymn Maryjny. Po nich pojawili się goście z północy. Wykonujący w języku szwedzkim „Modlitwę Św. Symeona” luterński Chór „Św. Sofia” ze Sztokholmu (najlepszy chór parafialny Festiwalu w 2003r.), to potwierdzenie tak ważnej dla organizatorów idei otwartości na wszystkich wykonawców bez względu na konfesję i narodowość. Kolejny raz na Festiwalu bardzo wdzięcznie zaprezentował się prowadzony przez S. Tarakanowa rosyjski dziecięcy Chór Państwowej Filharmonii w Rostowie nad Donem. Z typowym dla dzieci zaangażowaniem, z podziałem na 2 chóry zaśpiewali „Irmos” z Bożonarodzeniowego Kanonu. Drugie miejsce w kategorii chórów amatorskich zajął Żeński Chór „Elegia” z Mińska, który jako kolejny wykonawca zaśpiewał bardzo stary narodowy utwór „Wialikaje Bielaruskaje”. Piękną kompozycję M. Berezowskiego ze

świetnie wykonaną przez młodego solistę G. Barbanoi partią solową prezentuje Chór Parafii Św. Dymitra z Kiszyniowa kierowany przez jego twórczynię i dyrygentkę Dianę Draguta. W kategorii chórów uczelni muzycznych najlepszym okazał się festiwalowy nowicjusz - Chór słynnej Moskiewskiej Akademii Muzyki im. Gniesinych. Kierujący chórem Dmitrij Oniegin przedstawił w konkursie bardzo ciekawy program. Znalazł się tam również prezentowany na płycie, a po raz pierwszy wykonany w Polsce utwór z prawosławnego nabożeństwa żałobnego „Płacz i ridaju”, do którego muzykę skomponował żyjący w latach 1757 - 1831, a odkrywany na nowo, polski kompozytor Józef Kozłowski, skąd inąd twórca wspańskiego Requiem na pogrzeb ostatniego Króla Rzeczypospolitej, a także pierwszego hymnu Rosji. To następny po S. Moniuszko, M. Rogowskim, K. Szymanowskim i K. Gorskim przypomniany dzięki festiwalowi polski kompozytor tworzący również muzykę cerkiewną. Kolejny raz gościliśmy na festiwalu Ojca Aleksandra Kiedrowa z Paryża. Kontynuator wspańiałych tradycji

swojego ojca i dziadka wystąpił tym razem z legendarnym paryskim Chórem Soboru Św. Aleksandra Newskiego. Międzynarodowe Jury, któremu po raz dwudziesty dziewiąty przewodniczył wybitny kompozytor Romuald Twardowski, uznało chór za najlepszy w kategorii chórów parafialnych razem z prezentowanym później chórem z Sortowały. W ich wykonaniu prezentujemy dwa utwory. Pierwszy to męskie wykonanie modlitwy „Razbojnika blagorazumnago” z muzyką urodzonego w podhajnowskiej wsi Dubiny absolwenta Warszawskiego Konserwatorium, Eugeniusza Jewieca. Muzyk, dyrygent i kompozytor całe swoje dorosłe życie poświęcił muzyce, a w szczególności chóralistyce. Założył i prowadził na emigracji (Europa, Afryka) wiele chórów, w tym również wykonujący kompozycję chór paryski. Drugi utwór to „Prokimien” - fragment psalmu zapowiadający czytanie Pisma Świętego. Kompozycję swojego dziadka, Protodiakon A. Kiedrow wykonuje razem z pełnym mieszanym składem. Wśród dzieł prezentowanych na Festiwalu, bardzo rzadko wykonywane są kompozycje urodzonego w Symferopolu na Krymie amerykańskiego twórcy Borysa Ledkowskiego. Z tym większą przyjemnością prezentujemy fragmenty jego „Stichiry Paschi”. Znakomicie, radośnie, z pełnią ekspresji ale i doskonałym wyczuwaniem klimatu utworu, wykonują go filharmonicy z Symferopola prowadzeni przez zafascynowanego twórczością wielkiego rodaka - Władimira Nikolenko. Pierwszą część Koncertu Galowego zakończył po raz pierwszy uczestniczący w Festiwalu Chór Filharmonii w Jarosławlu. Pod dyрекcją Władimira Kontariewa, na co dzień wykładowcy Konserwatorium Moskiewskiego, pełni duchowości wykonali jedną z najważniejszych w liturgii prawosławnej modlitwę „Tiebie pojem” z muzyką A. Kastalskiego. Drugą część koncertu, bardzo nastrojowo (z zapalonymi świecami) anonimowym XII wiecznym hymnem „Pokłonienie Christo” rozpoczęły prowadzone

przez Swietlanę Wiesielowską chórzystki Uniwersyteckiego Chóru „Lira” z Kiszyniowa. Piękne wykonanie (z burdonową nutą w tle) średniowiecznej monodii wprowadziło słuchaczy w nastrój bizantyjskiej modlitwy. Po chwili przed publicznością pojawili się reprezentanci jednego z najbardziej rozśpiewanego narodu, a zarazem przedstawiciele jednej z najstarszych Cerkwi. Męski parafialny Zespół „Nekresi” z Lagodekhi w Gruzji z właściwym sobie kaukaskim temperamentem zaprezentował modlitwę jeszcze starszą, bo z XII wieku. Twórcą, którego zasługi dla rozwoju polifonicznej muzyki cerkiewnej są nieocenione, a którego utwory były dotychczas wykonywane na Festiwalu najczęściej, jest bez wątpienia wielki kompozytor Dymitr Bortniański. Fragment jego wspaniałego i chociaż trudnego, to jednak chętnie wykonywanego utworu „Tiebie Boga chwalim”, śpiewa wspomniany już chór parafialny z Sortowaly w rosyjskiej Karelii, przygotowany i prowadzony przez młodego, uzdolnionego dyrygenta o. Antonija Radina. Wśród festiwalowych uczestników najwdzięczniejszymi wykonawcami są zawsze dzieci. Dziecięcy Chór Radia i Telewizji Litwy i jego dyrygentka Regina Maleckaite zasługuje na uwagę szczególną. Litwa to kraj, gdzie muzyka cerkiewna nie jest nazbyt popularna, a zatem ileż trzeba pracy dyrygentki i entuzjazmu nie znających słowiańskiego języka dzieci, aby dojść do takich rezultatów? Młodzi goście z Wilna wykonują kompozycję Dobri Christowa. Po utworze bułgarskiego kompozytora (ucznia Antoniego Dworzaka) żyjącego i tworzącego na przełomie XIX i XX wieku, najlepszy chór amatorski świecki „Hajnówki 2007”, czyli Chór Politechniki Kijowskiej prowadzony od kilku lat przez doświadczonego dyrygenta Rusłana Bondara, zaprezentuje drugie na tej płycie wykonanie modlitwy „Bogorodice Diwio radujsia”. Tym razem z muzyką współczesnego rosyjskiego kompozytora Władimira Dowgana, pierwszego nauczyciela kompozycji równie znanego

współczesnego kompozytora, a jednocześnie wysokiego dostojnika Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej, Metropolity Ilariona (Grigorija Ałfiejewa). Po kompozycji współczesnej, ponownie uwadze Państwa polecamy modlitwę „Swietie tichij” nieznanego autora z XV wieku. Wykonał ją najlepszy w tym roku amatorski chór świecki, drugi nowicjusz wśród dotychczasowych laureatów Żeński Chór „Oriana” z Odessy, przygotowany i prowadzony przez Galię Szpak. Tytuł najlepszego chóru dziecięcego Jubileuszowej edycji Festiwalu zdobyła „Lira” ze stolicy Białorusi. Dyrygowany przez Jelenę Łacapniwą wykona prześliczny hymn Maryjny „Utołi moja pieczali” do muzyki swojej rodaczki Iriny Denisowej. Znakomita kompozytorka jeszcze jako dyrygentka chóru została laureatką naszego Festiwalu. Przed kilku laty wstąpiła do monasteru, gdzie m.in. prowadzi również chór. Następny utwór to „Wielikoje Sławosłowije” (Wielka Doksologia). Wykonanie tego utworu wymaga naprawdę wielkiego chóralnego kunsztu. Znakomicie poradził sobie z tym Walentin Budilewski, który z Chórem Radia i Telewizji Mołdawii i solistą W. Kożokaru przepięknie wykonuje tę modlitwę do muzyki wielkiego bułgarskiego kompozytora i dyrygenta Apostoła Nikołajewa Strumskiego. Plejadę znakomitych uczestników Jubileuszowego konkursu z bardzo ciekawym i różnorodnym programem zaszczylił Chór Radia i Telewizji Białorusi. Prowadzony przez wielkiego dyrygenta Wiktora Rowdo, był kilkakrotnie na Festiwalu bezkonkurencyjnym. Tym razem z chórem w odmłodzonym składzie przyjechał znakomicie zapowiadający się Paweł Szepielew, dyrygujący na co dzień również Chórem Lingwistycznego Uniwersytetu Białorusi, z którym na Festiwalu dwa lata temu okazał się najlepszym w swojej kategorii. W wykonaniu tego profesjonalnego zespołu prezentujemy dwa utwory. „Mahutny Boża”, to nieoficjalny religijny hymn Białorusi stworzony przez wielkich emigrantów, poetkę Natalię Arsienjewą i kompozytora

Mikołaja Rawieńskiego. Drugi utwór to modlitwa „O Ciebie radujesia” z muzyką specjalnie skomponowaną przez wielkiego przyjaciela Festiwalu Romualda Twardowskiego z okazji XXX lecia imprezy. Prapremiera utworu odbyła się w czasie Koncertu Inauguracyjnego, a wykonał ją Państwowy Chór Rosyjski im. A. Świesznikowa dyrygowany przez Borysa Tewlina, który tak jak i chór jest również naszym Laureatem. Koncert Galowy zakończył najlepszy bezapelacyjnie profesjonalny chór XXX lecia, Kameralny Chór Filharmonii w Astanie. Kazachscy artyści kierowani przez Jerżana Dautowa powtórzyli swój sukces sprzed 5 lat, kiedy to nikomu nieznanemu wygrali konkurs XXV lecia. Na płycie znakomicie prezentują dwa utwory: paraliturgiczną kompozycję S. Rachmaninowa „Pantielej celitiel” i modlitwę „Aniël wopijasze” z muzyką rosyjskiego kompozytora M. Musorgskiego. Rozentuzjowana publiczność nie chciała artystów wypuścić ze sceny. Bisując zostali. Na estradzie Filharmonii pojawił się pisały te słowa i zaprosił na scenę dwa ostatnio śpiewające chóry a także Gruzinów. „Na ich tle” podziękował wszystkim dotychczasowym wykonawcom i wszystkim ludziom dobrej woli za okazaną dotychczas pomoc. Do tych słów dołączyły się muzycznie chóry, w tym również ks. Szurbaka, co prezentujemy na niniejszej płycie w pozycji Finał. Później były tylko kwiaty i brawa, brawa, brawa.

Do muzycznych podziękowań z życzeniami duchowych i artystycznych wrażeń przy słuchaniu nagrania, jeszcze raz dołącza się autor tekstu.

Mikołaj Buszko – inicjator i organizator trzydziestu edycji Międzynarodowego Festiwalu Muzyki Cerkiewnej „Hajnówka”.



Duchowe święto

Mikołajowi Buszko

Dzięki Hajnówce powiatowej,
Zdobionej Białowieży szatą,
Białystok wielokulturowy
Staje się coraz bliższy światu.

Tu z państw odległych niesłuchanie
Zlatują chóry jednocześnie,
By w atmosferze zmartwychwstania
Odnaleźć się w cerkiewnej pieśni.

Modlitewnością pieśń serdeczna
I śpiewającej duszy trwogą,
Płyną do Niebios Drogą Mleczną
Do jedynego Zbawcy Boga

Nuto cerkiewna – dusz osłodo
I głębio boskich ideałów,
Łączysz wytrwale Wschód z
Zachodem
Oraz łączysz ludzkość całą.

Wiktor Szwed

*Wybitny poeta białoruski w Polsce,
stały bywalec Festiwalu*



Rozpoczęcie XXX Jubileuszowego MFMC „Hajnówka - 2011”



Ogłoszenie wyników. Wspólne „Gaude Mater”



Jurorzy



Rozpoczęcie Koncertu Galowego



Zakończenie XXX Jubileuszowego MFMC „Hajnówka - 2011”



Publiczność

Wielokrotny laureat - Zespół Muzyki Cerkiewnej i ks. Jerzy Szurbak



Laureat I nagrody w kat. chórów profesjonalnych
- Chór Kameralny Filharmonii w Astanie
(Kazachstan), dyr. Jerżan Dautow



ORGANIZATOR
Fundacja „Muzyka Cerkiewna” w Hajnówce

WSPÓŁPRACA
Stoleczna Estrada w Warszawie
Muzeum Podlaskie w Białymstoku
Wojewódzki Ośrodek Animacji Kultury w Białymstoku

FESTIWAL FINANSUJE
Fundacja „Muzyka Cerkiewna” w Hajnówce

DOFINANSOWANIE
Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego
Urząd Miasta Białegostoku
Urząd Miasta Stołecznego Warszawy
Urząd Marszałkowski Województwa Podlaskiego
Telewizja Polska SA
oraz:
darczyńcy 1% od podatku
PSS "Społem" Hajnówka
Zarząd Związków Pracowników Przemysłu
Drzewnego (Hajnówka)
Maria Złotkowska
Wanda Dunin - Szpotańska
i inni

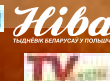
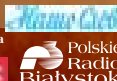
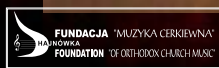
PATRONATY
Honorowy Patronat Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej
Bronisława Komorowskiego

Patronat Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego
Patronat Artystyczny Krzysztofa Pendereckiego

PATRONATY LOKALNE
Prezydent Miasta Białegostoku
Prezydent Miasta Stołecznego Warszawy

PATRONATY MEDIALNE
Telewizja Polska SA – Patronat korporacyjny
Polskie Radio SA Warszawa – PR 2
Metro

PATRONATY MEDIALNE REGIONALNE
TVP Białystok
Polskie Radio Białystok SA
Tygodnik „Niva”
Tygodnik „Nasze słowo”
TVK Hajnówka
TV Białystok



Biuro Organizacyjne Festiwalu: ul. T. Soloniewicz 2, 17-200 Hajnówka, tel./fax +48 85 682 20 89, +48 85 682 32 02
e-mail: biuro@festiwal-hajnowka.pl, festiwal-hajnowka@wp.pl, internet: www.festiwal-hajnowka.pl, fotografie: archiwum